

z Rzeszowa i wygłosił deklarację ideową emerytów państwowych, podaną na wstępie niniejszego numeru.

Po przystąpieniu do porządku dziennego i po złożeniu spawozdań, zebrani zażądali kategorycznie wyświeślenia, jakie przyczyny wpłynęły na to, że domaganie się poważnej ilości członków (dwudziestu dzieściu Zrzeszeń) o postawienie na porządku dziennym sprawy zmiany Zarządu, nie zostały uwzględnione, zwłaszcza, że do ważności takiego żądania wystarczy według statutu jedna trzecia część członków.

Zażądano również wyjaśnienia, czy odmowna decyzja, którą te Zrzeszenia otrzymały, powzięta została przez pełny Zarząd, czy też tylko przez pewne jednostki?

Po dłuższych oświadczeniach przekonano się, że odmowną odpowiedź wystosowali sekretarz p. Koncewski i prezes Związku p. Iglicki bez wiedzy Zarządu i że wskutek zignorowania woli większości członków, a także wskutek innych przyczyn, członkowie Zarządu pp. Gizella, dr Huth, Matuszkiewicz, Mierzejewski i Szkocki złożyli swoje mandaty.

Wiadomość o rezygnacji ludzi najdzielniejszych, znanych w całej Polsce ze swej ofiarnej i rzetelnej pracy, zasłużonych około uchylecia dekretu, — wywołała długą, namietną, miejscami nawet dość ostrą dyskusję.

Spowodowano rezygnujących, którzy dość delikatnie tłumaczyli swoje ustąpienie, do otwartego wyjawienia powodów rezygnacji i wówczas wyszło na jaw, że praca w obecnym składzie Zarządu jest nie tylko nieproduktywna, ale w ogóle niemożliwa, że p. Koncewski uprawia formalną obstrukcję wobec innych członków Zarządu, ignorując i lekceważąc najżywniejsze interesy członków, najszczerzą chęć pracy.

Robi pociągnięcia nie leżące w interesie ogółu emerytów, albo tym interesom wręcz przeciwnie, jak n. p. wysyłanie do Rządu memorialów o konieczności wycofania uchwalonej przez Sejm ustawy posła Ostafina o uchyleciu dekretu, wciąganie Związku Emerytów w zwalczające się ugupowania polityczne itp. i to wszystko wbrew uchwałom Zarządu, na własną rękę. Odgrywa rolę dyktatora, któremu sprzeciwić się nie wolno, wymaga pisania do niego podań, które ignoruje; — jako płatny sekretarz nie wykonuje zleceń i uchwał Zarządu, wskutek czego posiedzenia obfitują w osobiste utarczki słowne i denerwujące kłótnie, uniemożliwiające współpracę.

Również drugi członek Zarządu, pełniący funkcje zastępcy sekretarza p. Dziekan, ogranicza swoją czynność jedynie do osobistych wycieczek przeciw poszczególnym członkom Zarządu, używając przy tym często słów złośliwych i lekceważących.

Zachowanie się tych panów daje podstawy do przypuszczenia, że chodziło im wyłącznie o to, by obrzydzić członkom Zarządu ich mandaty i zmusić ich do rezygnacji.

Związek Zrzeszeń jak to wynika z ksiąg i akt, przed zlanie się z Stałą Delegacją w jedno Zrzeszenie, nie miał prawie członków, nie rozporządzał żadnymi funduszami, to też po wpłaceniu przez obecnych członków składek, pierwszym wydatkiem Związku było wypłacenie sekretarzowi p. Koncewskiemu zaległego od kilku miesięcy wynagrodzenia za czynności sekretarskie w kwocie 400 zł. Ten ideowiec miał z tego tytułu pretensje około 3000 zł.

Oburzenie zebranych osiągnęło szczyt najwyższego napięcia, kiedy jeden z rezygnujących członków Zarządu przedłożył dowody, iż Prezydium Związku grało podwójną rolę, zapewniając z jednej strony emerytów o gorliwych staraniach zmierzających do uchylecia dekretu, z drugiej zaś wysyłając pisma o obalenie noweli o uchyleciu dekretu i agitując w tym kierunku.

Na dowód przedstawił mówca dwa pisma, pisane według stwierdzenia zaprzysiężonego grafologa, na jednej maszynie, powielane na jednym powielaczu, z których jedno jest komunikatem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych wystosowanym do członków, drugie memoriałem do Senatorów o odrzucenie wniosku posła Ostafina.

Przewodniczący prezes Iglicki przyznał, że faktycznie oba te listy pisane są na jednej maszynie, powielone tym samym aparatem, tłumaczył jednak, że memoriał do Senatorów wysłany został przez inną organizację a mianowicie Stowarzyszenie Emerytów, rezydujące w tym samym lokalu na ul. Miodowej 11, a nie przez Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, nie zaprzeczył jednak, że te same osoby o których wyżej mowa, prezydują również w tamtym Stowarzyszeniu, będącym członkiem Związku i według statutu Związku nie uprawnionym do samodzielnego wnoszenia memorialów z pominięciem Związku.

Mówca przytoczył także treść listu otrzymanego od pewnej osoby w Warszawie, zwracającej jego uwagę na to, że panowie z ul. Miodowej agitują na terenie Sejmu za nieprzyjęciem poprawek Senatu i chcą w ten sposób utracić ustawę uchylającą dekret, z drugiej zaś strony głoszą pomiędzy emerytami w sposób demagogiczny, że gdyby Stała Delegacja nie stawiała przeszkód, zmusiliby Rząd do cofnięcia dekretu bez żadnych opłat ze strony emerytów.

Drugi z mówców oznajmił zebranym, że był świadkiem, jak p. Koncewski namawiał posłów, by nie poszli na Zebranie Emerytów, a nawet prosił mówcę, by na to zebranie nie poszedł i by odradzał posłom branie udziału.

Nie można więc dziwić się, że ze strony zebranych padły okrzyki, „wyrzucić ich z organizacji!” i że pp. Koncewskiemu i Dziekanowi nie wypadało nie innego, jak zgłosić swoje rezygnacje z piastowanych godności i wyjść z sali.

Po opuszczeniu sali przez powyższych, wyszli za nimi również delegaci warszawskiego Stowarzyszenia w liczbie trzech, poczem pod przewodnictwem p. Dra Spissa przystąpiono do dalszych obrad.

Wybrano komisję matkę, która po 20 minutowych obradach zaproponowała przez aklamację wybór nowego Zarządu w następującym składzie: Prezes p. Dr Edward Gruber adwokat, Warszawa ul. Bracka 8;

Członkowie Zarządu pp.: Œwikliński, Lwów, Gawel z Gdańska, Gizella z Poznania, Goepfert z Katowic, Dr Huth Lwów, Iglicki Warszawa, Jasiński Wilno, Kabat i Kopff Kraków, Leśniewski Warszawa, Matuszkiewicz Poznań, Mierzejewski Warszawa, Dr Spiss Rzeszów, Szkocki Bydgoszcz.

Zastępcy pp.:

Jaślar, Kacanik, Piekarski, Szustow, Zawojski.

Komisja Rewizyjna pp.:

Orzechowski Toruń, Janasz Kraków, Goc Warszawa.
— Zastępcy: Szreder, Krawczyk.

Sąd honorowy:

Dr Jurkiewicz, Dr Mogielnicki, Dr Morawski, wszyscy z Warszawy.

Zastępcy pp.:

Dr Lewakowski, Roman Wolski z Warszawy.

Propozycję powyższą przyjęli zebrani jednogłośnie. Przewodniczący podziękował zebranym za wytrwałość i rzeczowość w obradach, poczem zamknął Zebranie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

O zebraniu Zarządu otrzymają członkowie pisemne uwiadomienia.